

Piskurewicz, Jan

"Wyraźnie zbliża się". Profesor Bogdan Suchodolski pod lupą SB (1947-1953)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 52/1, 217-224

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jan Piskurewicz
Instytut Historii Nauki PAN
Warszawa

**„WYRAŹNIE ZBLIŻA SIĘ”.
PROFESOR BOGDAN SUCHODOLSKI POD LUPĄ SB (1947–1953)**

Bogdan Suchodolski stał się obiektem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa w 1947 r., a może nawet w końcu 1946 r. Tak przynajmniej wynika z zachowanej w jego teczce dokumentacji (IPN/BUiAD/Warszawa, sygn. 01222/2963). Wtedy właśnie miały miejsce dwie rozmowy informatora SB z żoną Suchodolskiego – Marią. Powiedziała mu ona, że mąż został ostrzeżony i że „mąż się domyśla z jakich kół to ostrzeżenie pochodzi” i „dlatego bierze mąż to ostrzeżenie poważnie, gdyż wie, że oni dużo wiedzą i że są to osoby dobrze poinformowane”.

To zainteresowanie SB jego osobą z pewnością wpłynęło na dalszą działalność uczonego.

W tym czasie Suchodolski zajmował stanowisko kierownika katedry pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim. Aktywnie włączył się po wojnie w życie naukowe, bardzo dużo pisał i publikował, wydając także prace, które powstały jeszcze przed wojną lub w okresie okupacji. Warto dodać, że w okresie 1941–1944 wykładał na tajnym Uniwersytecie Warszawskim i brał udział w podziemnym ruchu wydawniczym. Wydał wtedy, pod pseudonimem Jadźwing, pracę *Skąd i dokąd idziemy*, która oddziaływała znacząco na polską inteligencję w tamtym okresie.

Jego przeszłość, a także ówczesne zaangażowanie w życie naukowe i społeczne, przede wszystkim kontakty z młodzieżą uniwersytecką – wszystko to

zwróciło uwagę SB. Uwaga ta zaostrzona została brutalnymi atakami ze strony niektórych przedstawicieli środowiska naukowego.

I tak w grudniu 1948 r. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie przesłał do Departamentu V MBP w Warszawie, „do ewnetualnego wykorzystania”, recenzję dla wydawnictwa Nowa Książka, pióra Zygmunta Mysłakowskiego¹ z (pisanej w czasie okupacji) książki Suchodolskiego *Wychowanie nowoczesnego człowieka*. Mysłakowski w swojej recenzji w dość niewybredny sposób krytykował Suchodolskiego, zarzucając mu kryptokatolicyzm, obłudę i koniunkturalizm, wyrażające się m. in. w pewnych zmianach pierwotnego tekstu. Jego zdaniem: „[...] charakteryzuje go [tj Suchodolskiego] chęć zabezpieczenia się na wszystkie strony. Dla marksistów jest przedmowa i zapewnienie autora, dla katolików – cała reszta, tj. ponad 600 stronice”. Wytykał mu ponadto publikowanie w katolickim, krakowskim „Znaku”, ostrzegał przed ideologicznym niebezpieczeństwem, jakie niesie za sobą opublikowanie książki zwłaszcza „dla czytelnika nie przygotowanego naukowo”².

Podobny w formie, choć ostrzejszy w treści i już publiczny, atak na Suchodolskiego przeprowadził Ignacy Szaniawski³ na łamach „Kuźnicy” w maju 1949 r. W artykule *Skąd i dokąd idziemy. Uwagi o ideologii prof. Suchodolskiego*⁴ punktem wyjścia było opublikowanie w „Znaku” przez Suchodolskiego dwóch artykułów i II wydanie jego książki zatytułowanej *Wychowanie moralno-społeczne* (Warszawa 1947). Szaniawski podkreślał, że Suchodolski w artykułach reprezentował poglądy fideistyczne, a z II wydania książki usunął te fragmenty, które w ówczesnej sytuacji były niewygodne ideologicznie, nie odnosząc się do nich merytorycznie i nie uznając swych przedwojennych poglądów za błędne. Poglądy te, zdaniem Szaniawskiego, były po prostu „faszystoidalne”. Tymczasem obecnie, według Szaniawskiego: „zdołał profesor Suchodolski w polskim świecie pedagogicznym wywołać przeświadczenie, że jest na naszym terenie, jeśli nie pedagogiem marksistą, to w każdym razie co najmniej prekursorem marksistowskiej myśli wychowawczej w Polsce. [. . .] Bogu świeczkę, diabłu (marksistowskiemu) ogarek – oto zasada profesora” – kończył swój artykuł Szaniawski⁵.

Suchodolski odpowiedział na zarzuty Szaniawskiego w artykule *Moje wyjaśnienia*⁶. Kierował je, jak pisał, przede wszystkim do środowiska nauczycielskiego. Jednak z drugiej strony wyraźnie chodziło o usprawiedliwienie się wobec władz. Przyznawał, że jego przedwojenne poglądy pedagogiczne można określić jako „humanizm lub personalizm”, że ulegał także innym wpływom, ale z pewnością nigdy nie był faszystą. W roku 1944/45 postanowił się włączyć w odbudowę i przebudowę Polski z trzech względów: patriotycznego, społecznego („Dzięki przedwojennej i okupacyjnej ewolucji moich poglądów byłem gotowy uznać zasadniczą słuszność urzeczywistnionego programu rewolucji społecznej”) i pedagogicznego. Widział płodność marksizmu w odniesieniu do różnych zakresów wiedzy pedagogicznej, ale z drugiej strony marksizm jako

pogląd na świat stanowił dlań ciągle „przedmiot studiów i przemyśleń, które nie dają jeszcze jednoznacznego wyniku”. Ponadto wyjaśniał, że jego publikacje w „Znaku” ukazały się dzięki „gotowości redakcji „Znaku” do drukowania prac osób nie należących do tego [katolickiego] obozu”. On sam do niego nie należy i nie zamierza zaskarbiać sobie jego względów na przyszłość. Zakończenie artykułu zawierało wyraźne, chociaż stosunkowo umiarkowane zadeklarowanie się Suchodolskiego „po stronie postępu, demokracji i socjalizmu”, „po stronie tych, którzy obalają przemoc klasowego ucisku i budują społeczeństwo bezklasowe”, „po stronie tych, którzy na miejscu Polski szlachecko-mieszczańskiej budują Polskę Ludową, zapewniającą wszystkim jej synom równy dostęp do pracy, kultury i dobrobytu”⁷.

Na artykuły Szaniawskiego w „Kuźnicy” zareagowało najpierw Ministerstwo Oświaty. W notatce ówczesnego dyrektora Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego Włodzimierza Michajłowa⁸ dla ministra czytamy, że przedwojenna działalność pedagogiczna i naukowa oraz ideologiczna postawa. Suchodolskiego, jak również działalność jego w czasach okupacji znane były w Ministerstwie Oświaty już w 1945 r. „Wobec tego, że prof. Suchodolski cieszy się jako naukowiec dość znacznym autorytetem a zarazem i niejednokrotnie podejmował inicjatywę popularyzowania osiągnięć pedagogiki radzieckiej i nawet wykonał pewne prace w tej dziedzinie, uznano, że nie należy go odtrącić, lecz pozwolić mu wykazać się pozytywnymi wynikami pracy. Z szeregu wypowiedzi ustnych i drukowanych prof. Suchodolskiego można było wnioskować, iż [. . .] zachodzi możliwość przejścia profesora do obozu postępu. Jednakże treść artykułu prof. Suchodolskiego, opublikowanego w „Znaku” stawia tę ocenę pod znakiem zapytania, artykuł ten może być bowiem interpretowany bądź jako wyraz krańcowego mętniactwa ideologicznego bądź też świadomie prowadzonej podwójnej gry i złej woli. [. . .] W tym stanie rzeczy dalsze utrzymanie prof. Suchodolskiego na tak odpowiedzialnej placówce, jaką jest katedra uniwersytecka, i to mająca duży wpływ na kształtowanie oblicza ideowego przyszłych nauczycieli, staje się niemożliwe. Dlatego – zdaniem Michajłowa – należałoby udzielić prof. Suchodolskiemu dłuższego bezpłatnego urlopu, aby mógł przez dalszą działalność swą publicystyczną, czy inną, zrehabilitować się, bądź też ostatecznie zdemaskować się jako wróg ideologiczny”⁹.

W tym samym czasie Suchodolski złożył na ręce ministra oświaty Stanisława Skrzyszewskiego obszernie wyjaśnienia, zawierające powtórzenie tego, co napisał w swoim artykule w „Kuźnicy”. Krótkie wyjaśnienie swego stanowiska skierował także do ówczesnej podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty Eugenii Krassowskiej. Wyjaśnienia te sprawiły, że sprawę jego usunięcia z Uniwersytetu Warszawskiego postanowiono jeszcze raz przedyskutować.

Wszystkie, związane z tą kwestią, pisma ministerialne przekazywano w odpisie do V Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, które stale

miało Suchodolskiego „na oku”. Można powiedzieć, że zadanie „ostatecznego zdemaskowania Suchodolskiego jako wroga ideologicznego” wzięła na siebie Służba Bezpieczeństwa. Od tej pory rozpoczęła się stała inwigilacja Suchodolskiego i środowiska, w którym się obracał. Analizowano jego prace przedwojenne i powojenne, zasięgano formalnych i nieformalnych opinii o jego działalności i twórczości. Otrzymywano regularne i doraźne informacje z instytucji, w których pracował, tj z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Łódzkiego i z Polskiej Akademii Nauk. (Niektóre miały dość humorystyczny charakter – np. notatka z 16 VI 1949: „inf. [ormacja] ze sfer UW: Suchodolski wg opinii jednego z docentów UW jest niesamowitym kombinatorem politycznym, bardzo lubi pieniądze, był endekiem za czasów panowania endecji, później sanatorem”; inna notatka b. d.: „Suchodolski – Eg[z]ystencjalista-rozkładające się mieszczaństwo. Wpływ Heidegg[er]era. Irracjonalista. Schyłkowiec. Niewątpliwie nie jest dobrym wykładowcą. Wywiera duży wpływ na młodzież. Zdolny. Inteligentny). W notatce służbowej z 26 II 1951, pisanej na papierze firmowym Uniwersytetu Warszawskiego, agent, podpisany TM, w obszerny sposób scharakteryzował drogę życiową profesora, m.in. wskazując na jego „idealistyczne stanowisko” przed wojną i przypisując mu współudział w reformie jędrzejewiczowskiej 1932 r. oraz silne związki z Delegaturą rządu londyńskiego i środowiskami katolickimi. Po wojnie, zdaniem TM, „na skutek wyraźnych zmian politycznych w Polsce prof. Suchodolski zaczął »przystosowywać się« i około roku 1947 rozpoczął studia nad marksizmem. Przystał pisywać do pism katolickich i zaczął popularyzować pedagogikę radziecką”. TM dodawał, że w pracy naukowej i dydaktycznej prof. Suchodolski stara się być „lojalny” i że bardzo dużo pracuje.

Działalność Suchodolskiego monitorowało stale także Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki, wszelkie dane przekazując natychmiast do MBP. Ten sam TM, który sporządził obszerną notatkę o profesorze dla MBP, przygotował również opinię o Suchodolskim dla Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki [z 14 XII 1951], formalnie wystawioną przez kierownik Działu Osobowego UW [bez jej podpisu]. Oceniał w niej Suchodolskiego pozytywnie: „Omawiany jest najlepszą siłą na katedrze pedagogiki. Przed wojną i w czasie okupacji ogarnięty nastrojami klerykalnymi toczyła się publiczna dyskusja nad postawą omawianego). Obecnie jest naukowcem niezwykle płodnym (liczne artykuły w „Myśli Współczesnej” i innych). Wyraźnie zbliża się”.

Analizowano i oceniano jego sytuację rodzinną (np. notatka z 22 X 1949 r.: „jego żona jest jego zaufaną i najbliższą współpracowniczką”; b. d.: „Ze sfer kościelnych wiadomość, że sprawy małżeńskie i rozwodowe stały się jedną z przyczyn jego nie zbliżania się ostatecznego do katolicyzmu, mimo że w okresie okupacji zbliżał się doń ideologicznie”).

Ze środowiska, w którym przebywał, na początek SB zainteresowała się Sergiuszem Hessenem¹⁰, wybitnym pedagogiem kultury i przyjacielem Suchodolskiego. To zainteresowanie nie trwało długo bowiem Hessen zmarł w 1950 roku.

Zdaniem informatorów SB, zarówno Hessen, jak i Suchodolski byli blisko związani z międzynarodową masonerią [w aktach SB określano Suchodolskiego jako „masona wysokiego stopnia”]. Wskazywano na Instytut Higieny Psychiczej i zaprzyjaźnionego z Suchodolskim jej kierownika Mieczysława Michałowicza¹¹ jako „oparcie dla grup naukowych masonerii”. Następnie ujawniono, pochodzące jeszcze z okresu okupacji, związki Suchodolskiego z grupą socjalistyczną „Płomienie”, którą „w zakresie filozoficznym częściowo kieruje”, wygłaszając wykłady i referaty. Jego asystentem miał być jeden z kierowników tej grupy – socjolog Jan Strzelecki¹², określany w aktach bezpieki jako „wychowanek duchowy Suchodolskiego”.

W SB brak było ludzi, którzy w kompetentny sposób byliby w stanie ocenić dawniejszą i ówczesną twórczość Suchodolskiego. Korzystano z recenzji i omówień jego prac na łamach różnych czasopism, a także, nieraz sprzecznych, opinii pochodzących ze środowiska naukowego. M. in. w notatce informatora SB z 2 IV 1950 czytamy, że „prof. Sergiusz Hessen stwierdził ostatnio w prywatnej rozmowie, że jego zdaniem prof. Suchodolski po prostu kpi sobie z marksistów” w swoich pracach. Z drugiej strony odnotowano negatywne reakcje tego środowiska na wspomniany artykuł Suchodolskiego w „Kuźnicy” (notatka z 6 XI 1949: „Irena Panenkowa twierdzi, że prof. Suchodolski jest kombinatorem, że współpracował z sanacją, z endekami, a teraz flirtuje z marksistami. Oburzonym na prof. Suchodolskiego jest także Piotr Grzegorzczak¹³, dawniej dość bliski i dobry jego znajomy. Piotr Grzegorzczak ostatnie wystąpienie prof. Suchodolskiego ocenia bardzo ostro jako przejaw już zbyt daleko posuniętego koniunkturalizmu. Wg Grzegorzczaka, Suchodolski przed zamieszczeniem omawianego artykułu w „Kuźnicy” uzgodnił jego treść z Min. Skrzyszewskim”).

W bliskim otoczeniu Suchodolskiego na Uniwersytecie działał agent SB o kryptonimie „Waldemar”. W swoich donosach cytował prywatne wypowiedzi Suchodolskiego. W jednym z nich pisał: „W latach 1949–1950 prof. B. Suchodolski zdobywał się jeszcze na pewną szczerłość wobec niektórych swoich asystentów (np. I. Wojnarowej, H. Monkówny) i studentów (np. Cz. Czapowa, J. Kubina), częstując ich żartobliwymi, a drwiącymi uwagami na temat biurokratycznych błędów lub ideologicznych splotów istniejących w naszym kraju. Chyba gdzieś w 1950 r. Suchodolski oświadczył mi osobiście z okazji przybycia do Polski niemieckich oświatowców: »Każą mi się fraternizować z Niemcami, ale nie wierzę w tak szybką i zasadniczą zmianę Niemców, o jakiej się dziś oficjalnie u nas mówi«. Należy podkreślić, że w kilku rozmowach, które przeprowadziłem z prof. Suchodolskim na przestrzeni 1950 i 1951 r., profesor referując takie czy inne stanowisko oficjalne w polskiej polityce kulturalnej używał słowa »oni«, jak gdyby »oni«, to jest ludzie kierujący polską rewolucją kulturalną – i on, profesor, to trochę inny obóz. Równocześnie prof. Suchodolski niejednokrotnie podkreślał rzekomy intelektualny prymitywizm większości radzieckich oświatowców”.

Niewiele wnoszą obszerne notatki zarówno z jego seminarów prowadzonych na UW, jak również z wcześniejszego, prowadzonego w końcu 1946 r. w Mannheim. Jak się wydaje, na podstawie notatek z tego ostatniego seminarium, informator SB albo kompletnie nie znał niemieckiego, albo zupełnie nie rozumiał o czym się na tym seminarium mówi (albo i jedno i drugie). Jeśli idzie o protokoły z seminariów profesora Suchodolskiego prowadzonych na UW, to uzyskano je od sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Uniwersytecie Warszawskim.

22 VI 1952 w Wydziale IV Departamentu V MBP przygotowano „Charakterystykę działalności B. Suchodolskiego”, oznaczoną klauzulą „Ścisłe tajne”. Stwierdzono tam, że „działalność polityczna prof. Suchodolskiego do 1950 r. jest nam nieznana”, natomiast wskazano na fakt nawiązania w końcu tego roku bliskiego kontaktu z Suchodolskim przez zespół „personalistyczny”, w skład którego wchodził „członkowie klerikalnych organizacji katolickich oraz WRN-owcy i prawnicy członkowie ZNMS-u”¹⁴. Odnotowano także, że Czesław Czapow, pisząc pracę zatytułowaną *Podstawy i zasady polityki socjalizmu humanistycznego*, „o charakterze WRN-owsko-trockistowskim”, konsultował się z Suchodolskim, a w czerwcu 1951 r. zespół „personalistyczny” przystąpił do tłumaczenia książek Karla Mannheima, wypożyczonych do tego celu przez profesora Suchodolskiego.

W związku z kontaktami z zespołem „personalistycznym” w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego na m. st. Warszawę założono Suchodolskiemu „Arkusze informacyjny” – „dossier” na podejrzanych o przestępstwa przeciw Państwu oraz „Arkusze kronikarski do «dossier» przestępców przeciwpaństwowych”. Odnotowano w nim nie tylko kontakty z „personalistami”, ale także kontakty z miesięcznikiem „Znak” oraz wykłady dla „starszo-harcerskiej „Kuźnicy”[?]”.

24 XI 1953 K. P. [Kontakt Personalny ?] „Włodzimierz” przygotował obszerne doniesienie, opatrzone klauzulą „ściśle tajne”, omawiające twórczość naukową i publicystyczną Suchodolskiego oraz jego działalność, ze szczególnym uwzględnieniem działalności w Polskiej Akademii Nauk. Jak się wydaje, KP „Włodzimierz” działał właśnie na terenie PAN i był pracownikiem naukowym. W swoim doniesieniu przytoczył opinię Sekretarza Naukowego [PAN] na temat Suchodolskiego: „Pozytywny, twórczy i poważny pracownik naukowy, odznaczający się dużą pracowitością. W okresie międzywojennym typowy eklektyk o sympatiach idealistycznych ze zdecydowaną przewagą elementów idealizmu obiektywnego, obecnie chce się zbliżyć do marksizmu i przestawić swoje prace naukowe na jedynie naukowe tory metodologii marksistowskiej. Ma to dla nas tym większe znaczenie, że prof. Suchodolski jest najpoważniejszym autorytetem w dziedzinie pedagogiki.”

Zdaniem „Włodzimierza”, najważniejszym osiągnięciem B. Suchodolskiego w okresie 10-lecia Polski Ludowej była jego praca w dziedzinie historii nauki.

„Dzięki ogromnej erudycji, znajomości źródeł, uzyskał on poważne wyniki. Specjalnie wartościowe są jego wypisy z zakresu myśli społecznej i nauki okresu Oświecenia”. Jednak, mimo „oparcia na materializmie historycznym”, miały one także pewne braki i według „Włodzimierza” niejednokrotnie wykazywały „obciążenie ideologiczne dawnego okresu”. Podkreślał jednak, że generalnie prof. Suchodolski w swojej pracy naukowej „stoi na pozycjach materializmu historycznego i z tych pozycji stara się opracować historię nauki polskiej w okresie Oświecenia.”

Opracowanie „Włodzimierza” w MBP oceniono pozytywnie. Stwierdzono, że „doniesienie daje dość wszechstronną, rzeczową i wydaje się obiektywną charakterystykę prof. B. S., czł. [onka] Komitetu Hist. [orii] Nauki, Przew. [odniczącego] Komit. [etu] Pedagog. [icznego] i czł. [onka] PAN”.

Możliwe, że to właśnie te pełnione już wtedy funkcje oraz dobre opinie kierujących w tym czasie polską nauką, a także wejście inwigilowanego „na jedynie naukowe tory metodologii marksistowskiej” sprawiły, że ostatecznie Suchodolskiego zostawiono w spokoju, chociaż MBP i MSW sięgało do jego dossier jeszcze kilkakrotnie. Ostatni raz w końcu 1982 r. – prawdopodobnie w związku z powołaniem go w tym czasie na przewodniczącego Narodowej Rady Kultury.

Przypisy

¹ Zygmunt Mysłakowski (1890–1971) – pedagog, od 1927 r. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1950–1956 rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, reprezentant kierunku socjologicznego w pedagogice.

² Z. M y s ł a k o w s k i, Referat o książce profesora Bohdana [!] Suchodolskiego Wychowanie nowoczesnego człowieka – z 30 11 1948.

³ Ignacy Szaniawski (1909–1983) – pedagog, od 1960 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizował się w zagadnieniach pedagogiki i socjologii pracy.

⁴ „Kuźnica” 1949, nry 20 i 21.

⁵ *Tamże*, nr 21, s. 11.

⁶ „Kuźnica” 1949, nr 27.

⁷ *Tamże*, s. 4.

⁸ Włodzimierz Michajłow (1905–1994) – zoolog i parazytolog, w latach 1949–1954 profesor SGGW, następnie w PAN, w początkach lat 50–tych propagator łysenkizmu i radzieckiej dydaktyki biologii.

⁹ Notatka [odpis] z 31 05 1949.

¹⁰ Sergiusz Hessen (1887–1950) – pedagog i filozof pochodzenia rosyjskiego, jeden z wybitnych przedstawicieli pedagogiki kultury w Europie, od 1936 r. w Polsce. „wykładowca w Wolnej Wszechnicy Polskiej, od 1945 r. profesor Uniwersytetu Łódzkiego.

¹¹ Mieczysław Michałowicz (1876–1965) – pediatra, działacz społeczny i polityczny, współtwórca nowoczesnej pediatrii polskiej, od 1920 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego (1930–31 rektor), następnie Akademii Medycznej w Warszawie.

¹² Jan Strzelecki (1918–1988) – socjolog, eseista, działacz społeczny, zwolennik koncepcji tzw socjalistycznego humanizmu, łączącej socjalizm z personalizmem. W czasie okupacji niemieckiej brał udział w konspiracji. Członek Rady Naczelnej PPS. Od 1957 r. w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Współpracownik KOR i TKN, ekspert i doradca NSZZ Solidarność. Zamordowany w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

¹³ Piotr Grzegorzczak (1894–1968) – bibliograf i biograf, w latach 1933–1937 redaktor naczelny „Ruchu Literackiego”.

¹⁴ WRN – właśc. PPS-WRN – Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość. Jednym z organów PPS-WRN były wspomniane powyżej „Płomienie”. W 1948 r. w procesie politycznym kilku działaczy PPS-WRN skazano na wieloletnie więzienie.

ZNMS – Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, politycznie związany z PPS, podczas okupacji część członków ZNMS powołała grupę „Płomienie”, wydając potem pismo o tym tytule. Jednym z działaczy ZNMS był Jan Strzelecki.